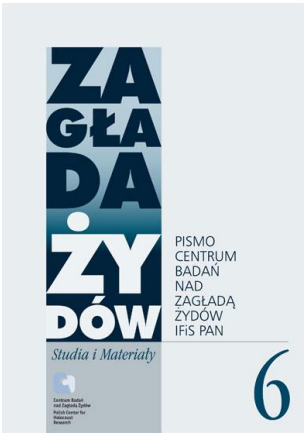


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 6 (2010)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Jak blisko można podejść do umarłych?

Marta Janczewska

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.743
Strony/Pages: 311-314

CC BY

OPEN ACCESS

Jak blisko można podejść do umarłych?

Daniel Mendelsohn, *Zagubieni. W poszukiwaniu sześciorga spośród sześciu milionów,* przeł. Piotr Szymor, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008

Książka Daniela Mendelsohna, amerykańskiego krytyka literackiego, dziennikarza i pisarza, jest owocem jego pięcioletnich wysiłków, by zrekonstruować wojenne losy Szmila Jägera – swego stryjecznego dziadka, a także jego żony i czterech córek. Autor próbuje rozwikłać zagadkę, która dręczyła go od dzieciństwa – co stało się z bratem dziadka, który jako jedyny z całej rodziny pozostał w rodzinnym Bolechowie, małym galicyjskim miasteczku, podczas gdy reszta Jägerów jeszcze w latach dwudziestych wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych (a jeden z braci dziadka do Palestyny). Skąpe informacje, które dotarły do autora od członków rodziny, zawierają jedynie tę wiadomość, że Szmil i jego najbliżsi zostali zamordowani przez Niemców. Autor, naznaczony przez niezwykłe fizyczne podobieństwo do zamordowanego krewnego (o czym przypominają mu nieustannie najstarsi członkowie rodziny), czuje od dzieciństwa więź z tym „zaginionym" bratem dziadka. W rodzinie, w której nieustannie opowiada się anegdoty i historie, tych sześcioro dla nastoletniego Mendelsohna otacza osobliwe, tajemnicze milczenie. Szmil i jego rodzina dla dziecka i nastolatka, którym był autor, są właśnie nie tyle zamordowani, ile zagubieni – i ze świata, i z rodzinnych opowieści.

Czytelnik z naszej części Europy zwróci od razu uwagę na fakt, że z całej rodziny autora w czasie wojny zginęło tych sześcioro, podczas gdy reszta licznej i rozgałęzionej rodziny spędziła wojenne lata w Ameryce i w Palestynie: relacje ocalonych choćby z terytorium Polski przyzwyczaiły nas raczej do odwrotnych proporcji. W tym wypadku mamy do czynienia z poszukiwaniem przedsięwziętym przez Amerykanina, dla którego galicyjski Bolechów jest egzotyczny także z racji oddalenia geograficznego, a Zagłada owiana jest nimbem tajemniczości również przez to, że wydarzyła się gdzieś poza światem autora. Jednym z motywów poszukiwania zaginionego Szmila jest właśnie poczucie winy, które kiełkowało w autorze od dzieciństwa: oto jego krewny został porzucony przez braci, którzy nie dokonali wszystkiego, by wyciągnąć go w przeddzień wojny z zagrożonej Europy. Jest to także motywacja etyczna, która każe ocalić choć garść okruchów z biografii sześciu istnień, które zostały unicestwione.

Książka Mendelsohna napisana jest brawurowo, od pierwszej do ostatniej strony wciąga czytelnika i trzyma go w napięciu. Dzieje się tak, po pierwsze, dzięki przyjętej konstrukcji, naśladującej powieść detektywistyczną. Autor sumuje fakty,

analizuje szczegóły, krok po kroku i rozmowa po rozmowie prowadzące go do kolejnych odkryć, które czasem okazują się jedynie pozorem, ślepą uliczką. Po drugie zaś, ma w tym zasługę styl: niezwykle potoczysty, ale i zdyscyplinowany, chwilami sentymentalny, ale i erudycyjny (autor jest wykładowcą literatury klasycznej), pełen ciepła i (nawet) humoru, ale także podniosły i naznaczony tragizmem.

Szukając kolejnych puzzli do historii zagubionej rodziny, autor podejmuje wysiłek odnalezienia ostatnich żyjących bolechowiaków, by porozmawiać z nimi o życiu i śmierci stryjecznego dziadka. Wychodząc z archiwów, od lektury dokumentów, ku żyjącym osobom, odkrywa, że musi zrekonstruować opowieść o życiu krewnego, a nie jedynie o jego śmierci, dlatego tak obsesyjnie poszukuje konkretów i szczegółów. Droga prowadzi go ze Stanów Zjednoczonych do Australii, Szwecji, Danii, Izraela oraz na Ukrainę, a ostatni świadkowie życia Szmila stają się także głównymi bohaterami książki. W ten sposób *Zagubieni* stają się powieścią drogi, swoistą, prywatną Mendelsohnowską *Odyseją*. Podróż autora w czasie jest naśladowana także przez jego sposób pisania: meandryczny i zataczający kręgi. Autor odtwarza w opowieści sposób opowiadania swojego dziadka, który miał największy wpływ na kształtowanie estetycznych gustów młodego Daniela. Dziadek „opowiadał, zataczając olbrzymie pętle, i wszystkie wydarzenia, wszystkie postaci, o których wspominał, gdy tak siedział, piłując swoim kataryniarskim barytonem, miały swoją małą historię, historię w historii, narrację w narracji, tak, że opowieść, którą snuł, nie przypominała (jak mi to kiedyś wyjaśnił) domina, gdzie jedno wydarzenie następuje po drugim, ale raczej zestaw szkatułek albo rosyjskie matrioszki – gdy okazuje się, że każde zdarzenie zawiera jeszcze inną historię, a ta z kolei jeszcze jedną i tak dalej. […] Tak się składa, że w ten sam sposób opowiadali swoje historie Grecy" (s. 47–48). I w ten sam sposób opowiada także autor *Zagubionych.*

Równolegle z częścią fabularną autor rozwija część filozoficzną, na którą składają się rozważania dotyczące podstawowych kwestii Pięcioksięgu Mojżesza. Odnosi się w sposób krytyczny do komentarzy Rasziego i rabina Richarda Elliota Friedmana (współczesny tłumacz i egzegeta biblijny), dodając własną interpretację zagadnień biblijnych. Historia Szmila i jego rodziny staje się z tej perspektywy częścią odwiecznego mitu tworzenia i niszczenia oraz miłości i śmierci.

Podróże w poszukiwaniu rodziny Szmila i pisanie książki stają się dla autora sposobem na odnowienie rodzinnych relacji – z bratem, z rodzicami, ze zmarłym dziadkiem. Szukając zmarłych, autor odnajduje żywych, a podróż staje się także drogą do źródeł jego tożsamości („Jakim cudem można mieć teraźniejszość, nie znając wydarzeń z własnej przeszłości?" – pyta).

Zestawiając tematy, które porusza autor w swojej książce, warto zasygnalizować, że rekonstruując losy krewnego, Mendelsohn raz po raz potrąca o stosunki polsko-ukraińsko-żydowskie. Czyni to jako człowiek z zewnątrz, dysponujący odpowiednim dystansem, w sposób niezwykle wyważony i delikatny, daleki od łatwego osądu i upraszczającego wyroku. Polski przekład dedykowany jest Cześkowi Szymańskiemu i Heli Szedlakowej – dwojgu Polakom, którzy ukrywali Szmila i jego córkę Frydkę.

Mendelsohn jest, to rzecz pewna, świetnym pisarzem, który stworzył porywającą powieść. Powieść o meandrach pamięci, o opowiadaniu, o trudnych relacjach rodzinnych... Czy *Zagubieni* są jednak także książką o Zagładzie? Trudno o jednoznaczną odpowiedź na to pytanie. Z jednej strony autorowi udało się coś, co ginie w wielu opracowaniach na temat Zagłady: sprowadził mianowicie „wielką liczbę" do konkretu i dał jej ludzką twarz, przez co uczynił ją niezwykle wiarygodną i bliską. Jednak dla konstrukcji książki fakt, że Szmil i jego rodzina zostali zamordowani w czasie Zagłady, nie ma rozstrzygającego znaczenia. Podobne poszukiwania można by przedsięwziąć wobec krewnego, który umarł przed wojną śmiercią naturalną. Autor raz po raz zostawia czytelnikowi tropy, by ten mógł rozpoznać, co w ostatecznym rozrachunku jest autorskim priorytetem.

W połowie książki autor rekonstruuje śmierć Szmila w komorze gazowej w Bełżcu (a ściślej rzecz ujmując, rekonstruuje drogę stryja do komory gazowej: jazdę pociągiem, wysiadanie z wagonów, wejście do baraków, gdzie się rozbierał, przejście aż do drzwi „łaźni"), wyobrażając sobie przy tym jego odczucia i zachowanie. A pisząc te słowa, autor wie już dokładnie, że Szmil został zamordowany w innym czasie i w innych okolicznościach. Można rzec, że nie ma to znaczenia – choć Szmil umierał gdzie indziej, to opisaną drogę męczeństwa przeszły setki tysięcy innych, podobnych do Szmila, a stryj jest tu jedynie figurą everymana. Można także tłumaczyć autora, że rekonstruuje on po prostu swoje wyobrażenia z czasu, kiedy myślał, że Szmil zginął w Bełżcu, a w ostatecznej redakcji książki fragmentu tego nie zmienił. A jednak uczucie niepokoju pozostaje: nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autor, który szuka faktów, daje w tym miejscu pierwszeństwo efektowi powieściowemu: udramatycznia swą opowieść, tak jakby rzeczywistość nie była wystarczająco dramatyczna.

Dla autora opowieść jest tak samo ważna jak samo życie (składa taką deklarację wprost). Można rzec, że jego elokwencja, komentarze i skojarzenia niejednokrotnie przesłaniają głównych bohaterów opowieści (jeśli przyjąć, że głównymi bohaterami są zamordowani Jägerowie). Zresztą niemalże od pierwszych kart książki wiemy, że jej tematem jest pisanie, komponowanie utworu literackiego, a ostatnia podróż do Bolechowa jest nie tyle następną wyprawą po elementy do mozaiki biograficznej, ile wędrówką do puenty spisywanej historii.

Mendelsohn pieczołowicie zbiera wszystkie, nawet niewielkie szczegóły i na nich buduje swoją historię, ale produkt finalny, który trafia do rąk czytelnika, jest literaturą piękną. *Zagubieni* są raczej metatekstową opowieścią o opowiadaniu i sposobach konstruowania tekstu, o tym, jak z niewielkiego faktu można wysnuć osobną historię, a nie literaturą faktu *sensu stricto*. W książce Mendelsohna opowieści zachowują się jak żywe istoty – mnożą się i dają życie innym opowieściom. Historia życia i śmierci dalekiego krewnego jest ważna, ale z autorskiego punktu widzenia ważniejsze jest, jak konstruuje się ona z okruchów jakże często zawodnej pamięci, jak wyłania się z niebytu i powstaje na przecięciu relacji kilku osób, z których każda ma swoją prawdę o tym, co się stało.

„A więc ja – przedtem i teraz wierzę, po wszystkim, co widziałem i zrobiłem, że jeżeli wkroczymy w ten ogrom rzeczy, jeżeli szukamy, to przez sam akt poszukiwania przyczyniamy się do zaistnienia zdarzeń, które bez naszego udziału nigdy by się nie wydarzyły. I coś znajdziemy, nawet coś bardzo niewielkiego, i będzie to na pewno więcej, niż gdybyśmy w ogóle nie wybrali się na poszukiwania [...]" (s. 627) – powie autor w zakończeniu książki, a jego *credo* jest nie tylko podkreśleniem przywiązania do faktów i umiłowania poszukiwania prawdy, która ocala z niebytu tych, co już odeszli, ale także wyznaniem wiary w twórczą moc tego, który poszukuje.

Marta Janczewska